

„CIEMNO WSZĘDZIE” – STRESZCZENIE

1. *Napisać moralitet, bez moralizowania!*

2. *Stworzyć misterium na wzór średniowiecznych, dziejące się w dwóch światach stojących jeden nad drugim, ale dziejące się współcześnie bez sugerowania który świat jest ponad którym.*

3. *Napisać dramat narodowy bez odwoływania się do narodu, pokazać społeczność zatamizowanych jednostek w ich ciągłej walce i gonitwie za czymś, co im wydaje się niezwykle ważne.*

4. *Spojrzyć na to z innej perspektywy (innego świata), aby stwierdzić, że to wszystko jest złudzeniem.*

5. *Pokazać „wyścig pędzących szczurów” podczas, gdy na końcu tego wyścigu nie ma już „sera”. Wyścig, którego reguł nikt nie zna i nikt nie ma pojęcia, kto sędziuje.*

„Ciemno wszędzie, głucho wszędzie, co to będzie, co to będzie?” – powtarza wielokrotnie chór podczas obrzędów „Dziadów” prowadzonych przez Guślarza – przewodnika chóru w najgłośniejszym 19- wiecznym polskim dramacie narodowym „Dziady” Adama Mickiewicza. Rzec się dzieje w Dzień Zaduszny, następujący tuż po Wszystkich Świętych, czyli 2 listopada.

„Czy ciemno, czy jasno, płynie muza przez miasto, bo miasto jest nasze i nie może być inaczej” – rymuje Abradab z hiphopowej formacji Kaliber 44. W teledysku grupa młodych ludzi mknie samochodem przez miasto. Czują się panami, zdobywcami miasta, czyli świata.

Oba te cytaty wyznaczają niejako obszary w których dzieje się mój dramat „Ciemno wszędzie”. Z jednej strony mamy dynamicznych młodych ludzi ścigających się w środku nocy po mieście w swoich podrasowanych autach, zamkniętych parami, każda z osobna, bez możliwości kontaktowania się z innymi. Bohaterowie gnają ulicami miasta, aby zdążyć jako pierwsi na metę gdzieś na parkingu pod hipermarket Real. Podczas wyścigu w pędzących autach poznajemy naszych bohaterów i ich wzajemne relacje. Okazuje się, że w poza samochodami, również w pracy ścigają się. Jest to wyścig do kariery, stanowiska, pozycji, pieniędzy, uznania.

Podwojenie, a nawet potrojenie dozwolonej prędkości sprawia, że bohaterowie wpadają w stany niemalże euforyczne, narkotyczne, czy rodzaj podniecenia seksualnego. Nielegalny wyścig, choć dostarcza sporego zastrzyku adrenaliny, także jest balansowaniem na krawędzi życia i śmierci. Niektórzy tę krawędź przekraczają.

Po przekroczeniu znajdują się w białym pokoju, który jest rodzajem poczekalni, czy też izby przyjęć. Trafiają tam także przypadkowe ofiary nielegalnych wyścigów. Tam mistrzem ceremonii jest Guślarz. Niemalże ten sam jaki przewodził 19-wiecznemu rytuałowi w „Dziadach” Mickiewicza, ale... nie do końca jesteśmy pewni, czy to nie jakieś wariactwo, a on nie jest wypuszczonym na przepustkę wariatem. Jego wygląd sugeruje, jakby był sanitariuszem w izbie przyjęć. Wykonuje nawet zastrzyki... Ale im więcej scen z „białego

pokoju” obserwujemy, tym mniejszą pewność mamy co do tego, czy tak jest naprawdę. Wydawać by się mogło, że owa izba przyjęć przyjmuje tylko zmarłych, a Guślarz jest specyficznym Charonem przeprowadzającym ich na „tamten świat”. Jaki świat? No właśnie. Bo może inny świat jest tylko naszym pragnieniem innego świata, aby nasze życie nie kończyło się nagle w jednej chwili jak zerwana taśma filmowa i zapadało w nicłość.

Jako motto użyłem dwóch cytatów. Jeden jest fragmentem 15-wiecznego kazania, mówiący o tym, jak w ów Dzień Zaduszny po zachodzie słońca wędrują dusze po ziemi i oczekują naszej pomocy. Drugi cytat współczesny, zobaczyłem na murze niemalże naprzeciw kościoła, który dla Polaków jest ważny bo tam pracował zamordowany ksiądz Jerzy Popiełuszka. Cytat ów brzmi: „Pustka i żadnej świętości”. Jest on wyrazem postawy współczesnego człowieka (jak moi bohaterowie w samochodach), który odrzucił wszelkie złudzenia. Ale jak widzimy odrzucenie złudzeń metafizycznych sprawia, że w ich miejsce pojawiają się inne złudzenia którymi „narkotyzują” się moi bohaterowie podczas nocnego nielegalnego wyścigu, który jest metaforą formy jaką przybrało ich życie.

Trudność wystawienia tej sztuki polega na tym, że część scen dziejących się w pędzących autach trzeba albo zrobić tak jak sugerują didaskalia, czyli realnie, z kamerami bezprzewodowymi w środku, które nadawałyby sygnał tego co dzieje się wewnątrz aut na telebim znadujący się w białym pokoju, czyli na scenie w teatrze. Reszta scen dziejących się w białym pokoju odbywałaby się już tradycyjnie na scenie. Oczywiście można poszukiwać innych możliwości wzajemnego przeplatania się scen ze świata realnego (pędzące samochody) i świata hiperrealnego „biały pokój”.

Na pomysł sztuki wpadłem kiedy czytałem reportaże o nielegalnych wyścigach samochodowych w Warszawie, ale też i w innych miastach Polski. Ten rytuał pojawił się wraz ze zmianą ustroju, zamożności i mentalności, czyli w ostatnich latach. Umieściłem go w czasie święta, które w Polsce jest być może najbardziej żywym świętem o charakterze religijnym, Świętem Zmarłych, kiedy to Polacy masowo wyruszają na cmentarze, na groby swoich bliskich przemierzając samochodami niekiedy całą Polskę. Udają się jakby do swoich przodków, do swoich korzeni, odprawiają dość już wyblakłe rytuały. Okazuje się, że w świecie, gdzie panuje kult sukcesu i liczą się tylko tacy ludzie nie ma miejsca na świętość. Być może jedyna świętość jaka nam pozostała to nasi zmarli.

Paweł Sala - autor